

Kontrowersja Syjonu

7 czerwca 2014

Gościem SOTT Talk Radio był światowej sławy muzyk jazzowy i pisarz Gilad Atzmon, koncertujący z Orient House Ensemble – londyńskim zespołem, który założył w 2000 roku. Atzmon otwarcie krytykuje politykę Izraela, nie tylko w stosunku do Palestyny i sąsiednich krajów. Atzmon, urodzony w Izraelu, wnuk wczesnego syjonistycznego „bojownika o wolność”, wywołał sporo zdenerwowania swoimi spostrzeżeniami na temat Izraela i „kwestii żydowskiej”. Pomimo poparcia ze strony tak znanych postaci, jak profesor John Mearsheimer i specjalny sprawozdawca ONZ Richard Falk, książka „Atzmona The Wandering Who?: A Study of Jewish Identity Politics” spotyka się ze stanowczym potępieniem zachodnich mediów. W odpowiedzi na krytykę Atzmon – oskarżany o antysemityzm i bycie „samonienawidzącym się Żydem” – nie przestaje poruszać objętych silnym tabu tematów, w tym kwestionowania polityki Izraela oraz demaskowania zaangażowania żydowskiej elity w „wielkie gry o władzę”.

NIALL: W tym tygodniu mamy przyjemność rozmawiać z Giladem Atzmonem. Gilad jest międzynarodowej sławy saksofonistą jazzowym i kompozytorem, członkiem grupy Blockheads i założycielem Orient House Ensemble. Jego dwie powieści, A Guide to the Perplexed i My One and Only Love, jak również jego eseje polityczne i kulturalne publikowane są w wielu językach. Jego książka „The Wandering Who: A Study of Jewish Identity Politics” jest znakomitą pozycją – poważna, choć krótka, przenikliwa, dowcipna, naprawdę śmieszna – i bardzo potrzebną, żeby rozwiązać pewne mity, o których będziemy dziś rozmawiać, a dotyczące Izraela, Żydów i ogólnie żydowskości.

PIERRE: Może powiesz coś o sobie i o tym, jak doszło do tego, że stworzyłeś oczy na temat Izraela, żydowskości i judaizmu. Jak to się stało, że zostałeś – jak to sam mówisz – „dumnym nienawidzącym siebie Żydem”?

GILAD: Tak, to nie była natychmiastowa zmiana, był to długi proces. Ludzie naprawdę nie rozumieją Izraela. Uważają go za straszne miejsce, gdzie potwornie traktuje się ludzi, i na pewno takim jest, ale nie wygląda tak okropnie, kiedy się tam mieszka. I nie odnosi się wrażenia, że ludzie są traktowani potwornie, ponieważ naprawdę nie rozumie się metod, czy nawet historii, która jest związana z istnieniem Żydów na palestyńskiej ziemi. My nawet nie uważamy jej za ziemię palestyńską. Kiedy byłem żołnierzem w latach 1981-1984, w czasie wojny w Libanie, byłem wstrząśnięty widokiem tych wszystkich obozów dla libańskich uchodźców i zaczęło do mnie docierać, że są to w głównej mierze uchodźcy z ziemi, którą uważałem za swoją. Zacząłem zagłębiać się w te zagadnienia. Dopiero na przełomie lat 1980. i 1990. zaczęto mówić o Nakbie („katastrofie”), co jest bardzo ciekawe, ponieważ Nakba – etniczne czystki wśród Palestyńczyków – naprawdę miała miejsce w 1948 roku. Więc jak to możliwe, że ludzie tak naprawdę zaczęli mówić o tym dopiero w latach 1990.? Możemy mówić o tym w kontekście rewizjonizmu. Rewizjonizm Holokaustu jest w zasadzie rewizjonizmem syjonizmu, to prawie ta sama historia – a zdolność zrewidowania przeszłości jest przecież prawdziwym sensem historii. Jednak zacząłem sobie zdawać sprawę, że istnienie Izraelczyków jest skomplikowanym tematem i wiąże się z naruszeniem pewnych elementarnych zasad etycznych. Kiedy na początku lat 1990. byłem już o tym przekonany, postanowiłem opuścić Izrael. Ale kiedy przeniosłem się do Wielkiej Brytanii, zdałem sobie sprawę, że jest o wiele bardziej skomplikowana jest kwestia żydowskiej diaspory, przynajmniej pod względem politycznym. Im więcej się o tym dowadywałem, tym bardziej zdawałem sobie sprawę, że żydowska lewica, żydowska sieć antysyjonistyczna, żydowscy tak zwani postępowcy są w rzeczywistości o wiele bardziej niebezpieczni niż projekt syjonistyczny. A powód tego jest bardzo prosty. Kiedy ma się do czynienia z syjonistami, naprawdę wiadomo, przeciw czemu się występuje. W większości przypadków oni są bardzo przejrzysti, nie twierdzą, że jest to bardzo etyczne, ale że „była wojna, byliśmy silniejsi – jak by to określili –

wygraliśmy wojnę i upomnieliśmy się o nasze miejsce na ziemi. Nie próbujemy tego usprawiedliwiać etycznie, ale obiecaliśmy sobie przynajmniej być na tyle silni, aby utrzymać ten projekt". Jeśli chodzi na przykład o izraelską lewicę czy żydowską lewicę – co jest oksymoronem, idea żydowskiej lewicy to oksymoron. Żydowskość jest plemienną tożsamością, w większości wypadków biorącą się z rasizmu. Jak wiemy, nie jest tak, że Izrael jest jedynym państwem Żydów. Wszystkie żydowskie organizacje, takie jak JBP (Jewish Boys for Peace) lub IJN (International Jewish Network, Międzynarodowa Żydowska Sieć) napędza rasizm. Może im się nawet zdarzyć przyjmowanie pieniędzy od gojów, czyli nie-Żydów, lub mogą pozwolić im zapisać się na listę e-mailową, ale nie wyobrażam sobie, żeby JBP pozwoliło Palestyńczykowi czy chrześcijaninowi zostać sekretarzem organizacji. Tak więc wszystkie te organizacje są praktycznie tak samo rasistowskie jak Izrael, działają jak kontrolowana opozycja. Możemy rozszerzyć dyskusję i zacząć mówić o ruchu na rzecz praw obywatelskich i polityce proimigracyjnej, w co Żydzi byli bardzo zaangażowani. Jestem teraz niemal pewien, że motorem całej ich polityki jest plemienność. Robią to, co uważają za dobre dla Żydów, i można spokojnie powiedzieć, że jestem przeciwnikiem wszelkich form polityki żydowskiej – prawicowej, lewicowej i centrowej. Dwie godziny temu umieściłem coś na mojej stronie internetowej. Istnieje organizacja w Ameryce, która nazywa się Jews for Jesus (Żydzi dla Jezusa). Słyszeliście o nich? Przed Wielkanocą opublikowali film, gdzie można zobaczyć Jezusa przytarganego z grupą Żydów do Oświęcimia oraz nazistów wysyłających go do komory gazowej. Takie rzeczy Jews for Jesus zaserwowali nam na Wielkanoc. W zasadzie wysłali Jezusa do komory gazowej. Chodziło o to, jak twierdzą, że próbują w ten sposób przekonać więcej Żydów do judaizmu. Nie wierzę w ani jedno ich słowo. Jeśli sam Jezus Chrystus zostaje wysłany do Oświęcimia, to jaki sens miałoby przechodzenie Żydów na chrześcijaństwo? Oni zostali tam wysłani jako Żydzi. Ten plan jest złośliwy i manipulatorski. Jest to próba zmienienia dobrych chrześcijan w wyznawców nowej żydowskiej religii,

czyli religii Holokaustu.

PIERRE: Zanim przejdziemy dalej, może określisz, co to znaczy być Żydem? Czym jest żydowskość? Czy jest powiązana z ideologią, polityką, historią, kulturą, religią?

GILAD: To bardzo ważne pytanie. W mojej pracy dzielę słowa na „ż/j” na trzy kategorie. Mamy judaizm. Nieczęsto mówię o judaizmie, z kilku powodów. Rabiniczni Żydzi nigdy nie uczestniczyli w jakimkolwiek akcie ludobójstwa jako rabiniczni Żydzi. Problem z tożsamością żydowską naprawdę zaczął się od polaryzacji. To Żydzi-bolszewicy byli gorliwymi katami Stalina w początkowej fazie rewolucji. To oni działali, byli sprawcami Hołodomoru (Wielkiego Głodu) – masowego zagłodzenia milionów ludzi na Ukrainie. To żydowscy socjaliści wyjechali do Hiszpanii i skończyli na zabijaniu katolików i paleniu kościołów w imię proletariatu i zasadniczo – już wymieniłem ukraińską Nakbę – hiszpańskiej Nakbie. Dopiero wtedy mieliśmy syjonistyczne czystki etniczne w Palestynie, czyli palestyńską Nakbę. Czyli nie mówię o judaizmie. Judaizm nie ma nic wspólnego z tymi zbrodnictwami operacjami. Następnie mamy Żydów. Nie mówię także o Żydach. Żydzi to ludzie, którzy są etnicznie identyfikowani jako Żydzi, i będziemy mówić o tym za chwilę. Nie mówię o Żydach. Fakt, że urodziłeś się w żydowskiej rodzinie albo etnicznie uważasz się za Żyda, niekoniecznie robi z ciebie mordercę. Ja mówię o żydowskości. Żydowskość jest żydowską ideologią. Ideologia żydowska, jak ja ją definiuję, to różne formy biorące się z rasizmu albo etnocentryzmu przekonania o „wybraństwie”, byciu „narodem wybranym”. Można nazywać to supremacją. Mamy supremację żydowskiej lewicy i mamy supremację żydowskiej prawicy. To jest zawsze etnocentryczne. Zawsze ma służyć interesom Żydów. W tym sensie nie widzę kategorycznej różnicy między Alanem Dershowitzem a Noamem Chomskym. Obaj robią to, co uważają za dobre dla Żydów. I oczywiście nie zgadzają się między sobą co do tego, co jest dla Żydów dobre. Jasne, bez wątplenia Chomsky jest sympatyczniejszy i ma większy szacunek dla prawdy. Nie

wątpię w to. Ale teraz mamy następną bardzo problematyczną kwestię: co to znaczy być identyfikowanym jako Żyd? Kim są ludzie, którzy mają się za Żydów? W co wierzą? Co sprawia, że są wyjątkowi, przynajmniej we własnych oczach? Pierwszą grupą ludzi, którzy identyfikują się jako Żydzi, są ludzie kierujący się Torą. To też jest niewinna grupa. Nie upierałbym się, że wszyscy są niewinni, ale ideologicznie jest to niewinna grupa. Jak już wspominałem, nie uważaliśmy, że ludobójstwom popełnianym przez Żydów przywodziła kultura rabiniczna. Teraz się to zmienia. Druga grupa to ci, którzy identyfikują się jako Żydzi z racji żydowskich przodków – żydowskiego ojca lub, nawet lepiej, żydowskiej matki. Ponownie, jest to niewinna grupa. Fakt, że masz żydowską matkę lub ojca, nie robi jeszcze z ciebie fanatyka, etnicznego likwidatora, czy też typu ludobójcy. Ja zajmuję się tą trzecią kategorią – badam ją i studiuję, i obszernie opisuję w mojej książce. Są to ci, którzy identyfikują się przede wszystkim jako Żydzi, to znaczy politycznie. I tak na przykład syjoniści w oczywisty sposób identyfikują się jako Żydzi, ponieważ jako Żydzi wierzą w istnienie żydowskiego państwa. Chaim Weizman, wczesny przywódca syjonistyczny, który później został pierwszym prezydentem Izraela, powiedział na początku XX wieku, że nie ma amerykańskich Żydów, angielskich Żydów czy francuskich Żydów. Są jedynie Żydzi, którzy mieszkają w Ameryce, Żydzi, którzy mieszkają w Anglii, Żydzi, którzy mieszkają we Francji. Tak naprawdę chodziło mu o to, że żydowskość jest główną i zasadniczą cechą. Teraz, jeśli chodzi o ludzi takich jak JBP, Żydzi dla Pokoju, Żydzi dla Sprawiedliwości, Żydzi dla Palestyny, oni także – jak Chaim Weizman – wierzą, że ich żydowskość jest najważniejszą cechą. I to na tej grupie koncentruję się w moich badaniach. Jedna sprawa musi być tu jasna. Te trzy kategorie, tj. pierwsza kategoria: judaizm, druga kategoria: żydowskie pochodzenie i trzecia kategoria, którą jest polityczny prymat żydowskości – te grupy wzajemnie się nie wykluczają. Większość ludzi, którzy identyfikują się jako Żydzi, pasuje do więcej niż jednej kategorii. Tak więc na przykład amerykański osadnik żydowski z Brooklynu jest

zazwyczaj religijny, należy zatem do pierwszej kategorii. Ma żydowskie pochodzenie, więc należy też do drugiej kategorii. I na pewno jest politycznie poprawnym Żydem, co oznacza, że należy do trzeciej kategorii. Spójrz na tzw. ateistów, którzy tworzą żydowską ligę antysyjonistyczną – nie przestrzegają judaizmu, ale mają zazwyczaj żydowskie pochodzenie i wyraźnie postrzegają siebie przede wszystkim jako Żydów. To dlatego działają w żydowskich komórkach politycznych.

JOE: Gilad, istnieją analogie do żydowskiej tożsamości, której trzy warianty właśnie opisałeś. Ponieważ sam jestem Irlandczykiem, przychodzi mi na myśl na przykład irlandzki Amerykanin, który jest katolikiem, identyfikuje się – genetycznie lub etnicznie – jako Irlandczyk, jako katolik chodzi w każdą niedzielę na mszę, może też należeć do irlandzkiej grupy amerykańskich lobbystów w USA.

GILAD: Całkowicie poprawne. I wcale nie dziwi. Tym, co czyni żydowską tożsamość bardzo wyjątkową, jest fakt, że jest to tożsamość wygnańcza. Możemy zagłębić się w to i postaram się zrobić to szybko. Judaizm, jak wiemy, został założony w Babilonie, w warunkach bardzo podobnych do tych w XIX-wiecznej Europie. Postępowała asymilacja. Judaizm zmierzał do zatrzymania asymilacji i stworzenia żydowskiej tożsamości, która będzie czerpieć swoje istnienie na wygnaniu. To dlatego Żydzi są w diasporze, oni zawsze czują, że należą do innego miejsca. Ta wyjątkowa tradycja wygnańca rozwijała się przez prawie 3000 lat i dlatego Żydzi – kulturowo, taktycznie, ewolucyjnie – są lepsi od innych pod względem wykorzystywania swojej własnej kultury i używania jej przeciw innym. Studiuję właśnie niewolnictwo Irlandczyków w Ameryce. Mieliście zdecydowanie ciężkie początki, na przykład w Ameryce, będąc obiektem wszelkiego okrucieństwa...

JOE: Oczywiście. Irlandczycy cierpieli z rąk Amerykanów, jak powiedziałeś, ale także wcześniej z rąk Brytyjczyków. Dlaczego więc Irlandczycy nie zrobili tego samego? Dlaczego nie stworzyli na tej podstawie kompleksu prześladowań i nie

wykorzystali go do przejęcia władzy nad światem? Dlaczego Żydzi to robią?

GILAD: Wiesz, najprostszą odpowiedzią jest Guinness.

JOE: No proszę.

GILAD: Wiesz, dlaczego Żydzi nie piją?

JOE: Ponieważ skończyliby jak Irlandczycy?

GILAD: Nie, ale blisko. Ponieważ picie znieczula ból. To dobry dowcip.

JOE: Rozumiem.

GILAD: To bardzo interesujące, dlaczego nie stworzyliście czegoś takiego, i nie bez powodu zacząłem od judaizmu. Wasza religia jest w dużej mierze katolicka. Katolicy uczą was czczenia waszych symboli, niezależnie od tego, gdzie jesteście. Religia żydowska jest religią wygnania. Gdziekolwiek jesteś, jesteś inny, jesteś outsiderem. Nie możesz się w pełni zasymilować. Nawet wtedy, kiedy Europejczycy otworzyli szkoły, uniwersytety, społeczeństwo, mówiąc Żydom – już ponad 200 lat temu – europejskim Żydom: „Słuchajcie, przyłączcie się do nas”, wszystko, co Żydzi mogli ze swojej strony zrobić, to stać się zasymilowanymi Żydami, co oznacza, że utrzymują element „inności”. Tak więc pewne elementy kultury żydowskiej są bardzo, bardzo różne od kultury irlandzkiej. Zapewne pamiętacie, jak w mojej książce mówię o Księdze Estery – w biblii mamy księgi, a przynajmniej jedną, która tak na marginesie ani razu nie wymienia słowa „bóg” – która uczy Purim. Uczy Żydów, jak przeniknąć do administracji rządowej innych krajów, jak manipulować gojami, jak spowodować, żeby goje pracowali dla ciebie i zabijali w twoim imieniu, jak robić wojny zastępcze. To jest Purim. To najbardziej radosne święto żydowskie. I każdy Żyd jest tego świadomy. Nie sądzę, żeby Irlandczycy mieli takie święto, który uczy ich, jak sprawić, aby inni ludzie walczyli za was.

JOE: Chcesz powiedzieć, że wielu zwykłych Żydów, zarówno w Izraelu, jak i w innych krajach, rzeczywiście wie o tej księdze i zna te pojęcia?

GILAD: Każdy, kto identyfikuje się jako Żyd, wie o Purim. To jest, jak powiedziałem jedno z najbardziej radosnych świąt żydowskich, to wtedy widzi się na ulicy Żydów w kostiumach, każdy człowiek w Nowym Jorku wie o Purim. Nie chciałbym przez to powiedzieć, że każdy Żyd na świecie myśli o tym, jak wrobić gojów w żydowską wojnę zastępczą, bo o to tu chodzi. Nie mówię o Żydach i nie mówię o judaizmie. Mówię o tym, co oznacza identyfikowanie się politycznie jako Żyd. Mówię o politycznej tożsamości. I jak dla mnie, jest to najbardziej interesujące zagadnienie.

PIERRE: W swojej książce rzeczywiście pokazałeś, jak żydowskość jest oparta na negowaniu innych i że tylko tak mogą istnieć. Mógłbyś to rozwinąć?

GILAD: Problem negacji jest bardzo ciekawy sam w sobie. Uważam, że w przeciwieństwie do ortodoksyjnego Żyda, rabiniczny Żyd identyfikuje się jako Żyd, ponieważ wie, w co wierzy, co wyznaje – oni mówią „jestem Żydem, bo stosuję się do nauk Tory. Muzułmanin powie: „Jestem muzulmaninem, bo stosuję się do Koranu. Murzyn może powiedzieć: „identyfikuję się jako Murzyn, ponieważ jestem czarnoskóry”. Francuz może powiedzieć: „identyfikuję się jako Francuz, ponieważ jestem francuskim obywatelem”. Jeśli chodzi o świeckiego Żyda, mamy do czynienia z bardzo wyjątkowym przypadkiem. Świecki Żyd, który żyje a Ameryce lub Anglii, powiedziałby: „Widzisz, nie jestem Żydem, bo nie jestem religijny. Nie jestem syjonistą, ponieważ nie wierzę w Izrael. Ale także nie jestem Amerykaninem, ponieważ jestem trochę inny”. I zaczynają utożsamiać się z listą negatywów. Nazywamy to dialektyką negatywną. Bardzo trudno jest im wskazać pozytywne aspekty. Przy okazji, można zobaczyć ludzi, takich jak Judy Butler czy nawet Noam Chomsky, kiedy w oczywisty sposób kłamią. Słyszałem, jak Butler to mówi i słyszałem ostatnio wezwanie

Chomsky'ego do darowizn dla JBP, kiedy powiedział: „Utożsamiamy się z Żydami, z ich tradycją i humanizmem”. To brednie. Nie ma tradycji żydowskiego humanizmu. Oni kłamią. Pytanie, dlaczego kłamią, jest oczywiście bardzo ciekawe. Jeśli Żyd pracuje jako humanista, robi to wbrew tradycji żydowskiej, wbrew nie-humanistycznej tradycji żydowskiej. Jest to bardzo interesujące. To dlatego identyfikują się poprzez negatywną dialektykę. Prawda, ludzie mają prawo do określenia się poprzez negatywną dialektykę. Nie w tym problem, tylko w tym, że stosując tę zasadę, zawsze potrzebujesz wroga, ponieważ to, co cię definiuje, to negacja. Co do syjonizmu – co dość zabawne i przygotujcie się na szok – teraz wczesny syjonizm postrzegam jako jedyną pozytywną żydowską próbę spojrzenia w lustro. Patrzą w lustro i mówią: „O mój boże! Jesteśmy bandą okropnych ludzi. Jesteśmy lichwiarzami. Jesteśmy kapitalistami. Niczego nie produkujemy”. Ich diagnoza była w pełni poprawna. Najwyraźniej to środek zaradczy był bardzo problematyczny. I szczerze mówiąc, byli skazani na niepowodzenie. Powiedzieli: „Chcemy to zmienić. Jak mamy to zrobić? Zmienimy to przez rozwiązanie tej kwestii”. Ale kiedy zabrali się za to rozwiązywanie problemu, było to żydowskie rozwiązywanie, uwarunkowane żydowską kulturą, jak oni ją rozumieją. I powiedziałbym, że do pewnego stopnia syjonizm mógł być niezłym pomysłem, ale został pobity przez żydowskość. Przyznaję, że to jest bardzo nietypowy punkt widzenia, ale to oznacza, że gdy nazywamy siebie antysyjonistami, to naprawdę nie rozumiemy, o czym mówimy. Nawiasem mówiąc, to typowe dla lewicy, że używa rozbudowanego żargonu, którego sama nie rozumie. Lewicowcy używają słowa faszyzm i nie wiedzą, co, ono oznacza. Używają słowa antysemityzm i nie wiedzą, co ono oznacza. Jest z tym w tej chwili tak źle, że cała lewicowa dyskusja to po prostu wymiana pustych ciągów dźwięków.

JOE: Co miałeś na myśli mówiąc, że syjoniści spojrzeli na siebie i zobaczyli, kim naprawdę są?

GILAD: Oczywiście odnoszę się do pierwszego pokolenia

wczesnych syjonistów. Spójrz na (Maxa) Nordaua, (Theodora) Herzla, (Włodzimierza) Żabotyńskiego, (Bera) Borochowa. Pod koniec XIX wieku i na początku XX wieku przyglądali się kondycji społeczeństwa żydowskiego w diasporze. Widzą masę kapitalistów. Borochow, mówiąc o rozrastającym się społeczeństwie, powiedział: „Każde społeczeństwo tworzy się na kształt piramidy. Macie liczną klasę pracującą, mniej liczną klasę średnią i nieliczną burżuazję na szczycie, czyli bankierów, właścicieli ziemi i tak dalej, oraz kapitalistów”. Ale kiedy spojrzysz na społeczeństwo żydowskie w diasporze, jest to na dobrą sprawę piramida odwrócona do góry nogami. Jest jeden robotnik, trochę członków klasy średniej, a cała reszta to kapitaliści, spekulanci, handlowcy i tak dalej. Powiedział też: „Żeby stworzyć normalne społeczeństwo, musimy to zmienić i ponownie odwrócić piramidę”. I na tym się zatrzymali. Przenieśli się do Palestyny, wszyscy ci z klasy średniej – prawnicy, lekarze, część z nich to moja rodzina – przybyli do Palestyny z nadzieją stania się robotnikami. Wtedy utworzyli kibuce. Kupowali ziemię i tak dalej, osiągnięto sukces. Pracowali ciężko przez co najmniej dwa tygodnie, a potem odkryli, że Palestyńczycy są tańsi, i to był koniec syjonizmu.

JOE: Czyli mówisz, że ci pierwsi syjoniści niekoniecznie byli motywowani chęcią utworzenia żydowskiej ojczyzny w oparciu o prześladowania itd.

GILAD: Myślę, że byli. Herzl nie przyszedł do mnie na konsultacje, więc mogę oceniać tylko na podstawie tego, co czytałem. Ich argumentacja była spójna, konsekwentna. Niektórzy zorientowali się, że zmierzają do katastrofy. Możecie później poczytać, co pisali, Gershom Scholem i Buber, którzy rozumieli, że na przykład przerobienie hebrajskiego – języka boga, tak? – na język nowych Izraelczyków to bardzo niebezpieczne posunięcie, które może prowadzić do groźnego umocnienia się Żydów. Żyd zacznie myśleć, że jest bogiem i może zachowywać się bezkarnie. Na marginesie, widzimy to w

Izraelu i we wczesnej polityce Izraela.

PIERRE: Teżw religii Holokaustu. Czym jest religia Holokaustu?

GILAD: Religia Holokaustu według Yeshayahu Leibowitza, który jest chyba najbardziej interesującym izraelskim filozofem, nie ma już go z nami, to nowa żydowska religia. Ludzie muszą coś zrozumieć. Judaizm jest tylko jedną z wielu żydowskich religii. Judaizm był popularny przez wiele lat. Wyjątkowe w kulturze żydowskiej jest to, że oni potrafią z każdej ideologii zrobić religię. Dla wielu Żydów bolszewizm był dobrą religią. Zabijali w imię bolszewizmu. Głodzili w imię bolszewizmu. Dokonywali inwazji na inne kraje w imię swojego bolszewizmu. Kolejną nową żydowską religią są prawa człowieka. Jak wiemy, neokonserwatyści – jesteście we Francji więc znacie BHL (Bernard-Henri Lévy) – zabijamy w imię praw człowieka. Niszczymy narody w imię praw człowieka. Najeżdżamy kraje w imię praw gejów, i tak dalej. Holokaust jest taką religią. Ma strukturę religii. Ma instytucję. Ma kościół. Mamy budynki w każdym amerykańskim mieście. Mamy kościół Holokaustu, gdzie możemy zabierać ludzi do takiego muzeum i uczyć ich o prymacie żydowskiego cierpienia. Mamy monety, bitmonety, takie jak Elie Wiesel i Abe Foxman. I mamy też boga, nowego boga Holokaustu, którym jest sam Żyd albo żydowska jaźń. Spójrzcie na to. Ci ludzie – ci bogowie – byli pod tak olbrzymim atakiem, zostali w zasadzie unicestwieni, i patrzcie, co udało się im osiągnąć. Teraz rządzą Zachodem. Zdominowali amerykańską politykę. Udało im się dostać państwo kosztem narodu palestyńskiego. Mamy do czynienia z wszechpotężną mocą. Mniej więcej do tego daje się streścić religia Holokaustu. Ale staje się to bardzo, bardzo przygnębiające, kiedy zastanowić się, co ta religia obiecała. I to jest bardzo druzgocące. Jest to religia, która obiecała odwet, zemstę! Chcemy zabijać w imię naszego cierpienia, a dla wielu z nas to cierpienie jest znane jedynie ze słyszenia. Urodziłem się w 1963 roku. I powiem wam coś o ocalałych z Holokaustu. Wychowywałem się w Izraelu i byłem otoczony przez ocalałych z Holokaustu. Miałem wielu członków rodziny z

wytatuowanym na ramieniu numerem. I nikt z nich nigdy nic na mnie nie wymuszał. Nigdy nie prosili nas, żebyśmy walczyli i zabijali w imię ich cierpienia. Ludzie muszą to zrozumieć. Ocaleni z Holokaustu w Izraelu... Moją żoną jest córka ocalonych z Holokaustu. Nie znałem jej ojca, ale znałem jej matkę. Była bardzo pokojowym człowiekiem i jeśli o to chodzi, to nie chciałaby, aby ktokolwiek umierał w imię jej cierpienia. Wręcz przeciwnie. Nie mówię, że ocaleni z Holokaustu byli lewicowi. Wcale nie. Oni po prostu radzili sobie ze swoją niedolą. Religia Holokaustu, jaką znamy, została stworzona i rozwinięta przez drugie, trzecie i czwarte pokolenie, przez ludzi, których dręczyło wyobrażenie zniszczenia. Chyba dlatego opracowałem swoje najważniejsze psychoanalityczne narzędzie, które pomaga nam zrozumieć zbiorową żydowską psychozę. Nazywam je stresem przedurazowym. W przypadku Żydów, żydowskiej kultury, mamy do czynienia ze stresem przedurazowym, w odróżnieniu od stresu pourazowego. Bardzo łatwo to wyjaśnić. Żydów zawsze dręczy fantazmatyczna urojona tragedia w przyszłości i ten uraz kształtuje ich działania i zachowanie w teraźniejszości, a w konsekwencji naprawdę ściągają na siebie nieszczęście.

JOE: To nie jest normalne.

GILAD: Nie jest. Tak naprawdę, myślę, że może to również być normalne. Nie sądzę, że wyłącznie Żydzi są tym dotknięci. Na przykład fantazja nowego irańskiego holokaustu, fantazja że Irańczycy zniszczą Izrael, kształtuje ich działania. Kończy się to wywieraniem presji przez ich rozległe lobby na Wielką Brytanię, Francję i Amerykę. A konsekwencje – myślę, że udało nam się je powstrzymać, mam nadzieję. Ale to łatwo mogłoby doprowadzić do kolosalnej katastrofy – trzeciej wojny światowej. A jeśli to się stanie, jak waszym zdaniem zareagują Niemcy, Austria lub Francja, kiedy do Europy zacznie się zbliżać chmura radioaktywna? Co powiedzieliby wtedy o Żydach? Pozostawiam to waszej wyobraźni.

JOE: Oczywiście ten zbiorowy strach przed przyszłym urazem lub

katastrofą jest narzucany ich narodowi i wykorzystywany do manipulowania nim przez ich przywódców.

GILAD: Nie sędzę, że tak łatwo powinniśmy obwiniać przywódców za działania. Nie sędzę, że tak jest. Na pewno nie w przypadku Żydów, ponieważ mamy tu do czynienia z bardzo trwałą kulturą, która ewoluowała przez te wszystkie lata. Jedną z pierwszych rzeczy, o których mówię w mojej książce, jest to, że nie jest jasne, kto dominuje w kulturze żydowskiej. Gdzie jest jej mózg? Czy to Kneset? Czy to Bibi Netanyahu? Czy to Shimon Perez, aktualny prezydent? A może to ADL, a może to Bernie Madoff z Wall Street. Ostatnio dowiedzieliśmy się, że wiele izraelskich wojen ma na celu wspieranie obecności wojska na ulicach, więc może to jakiś potentat związany z wojskiem na ulicach napędza izraelską lub żydowską wojnę. Nie jest to jasne i nie znamy odpowiedzi. Widać jedynie, że jest to silna, zorganizowana próba podsycania konfliktu, mająca na celu podtrzymanie trwania plemienia. Właśnie dlatego zaproponowałem teorię „organizmu” (niem. organismus). Kiedy wziąć pod uwagę kogoś, kto zamordował drugiego człowieka, to kto pociągnął za spust? Czy zrobił to palec? Czy ręka? Czy zrobił to kręgosłup, który przekazuje polecenia z mózgu? To naprawdę trudne. Podobnie, kiedy izraelski pilot zrzuca bombę na siedzibę Hamasu i naprawdę myśli, że zabije bojownika, ponieważ wierzy, że Hamas to bojownicy. W jego oczach Hamas nie jest wyzwolenческим ruchem oporu, ale nie będę się teraz w to zagłębiał. Jednak powiał wiatr i jego bomba trafiła w gęsto zaludnione osiedle i zabiła, nie daj boże, 20 dzieci. Może nawet robi mu się przykro, ale następnego dnia są zamieszki we Francji i jacyś muzułmanie atakują szkołę, po czym następuje masywna fala emigracji francuskich Żydów do Izraela. I wiadomo, że sprawy potoczą się lawinowo. Tak wygląda działanie jako organizmus. Jednocześnie Izrael zrzuca bomby na Palestyńczyków. Mamy Żydów którzy zdominowali palestyński ruch solidarnościowy, mówiąc jednocześnie: „Oj, to nie Żydzi, my jesteśmy sympatyczni. Spójrz na nas. Jesteśmy sympatycznymi Żydami!” A ty patrzysz na to i jesteś zdezorientowany, i

zastanawiasz się: „może to Żydzi, a może to nie Żydzi?” Bla, bla, bla... To jest organizmus. Dobrzy Żydzi w Ameryce nie robią tego dlatego, że chcą pomóc Izraelowi. Mogą nawet nienawidzić Izrael. Robią to, bo dla nich bardzo ważna jest dominacja tożsamości plemiennej. I jest to coś bardzo wyjątkowego, czego nie mają Irlandczycy, z całym szacunkiem dla naszych irlandzkich przyjaciół, Francuzi, Palestyńczycy i wszystkie inne narody na świecie – bardzo silna, potężna tożsamość plemienna.

JOE: Kiedy to się zaczęło?

GILAD: Jak już mówiłem, moim zdaniem zaczęło się w Babilonie. Trzy tysiące lat na kulturową ewolucję to szmat czasu. Trzeba by Edwarda Saïda, żeby przedstawić to krótko. Ale nie ma go już z nami. Edward Saïd był bardzo mądrym facetem. Powiedział: “Och, jestem Arabem, Palestyńczykiem. Też bym chciał mieć po swojej stronie poprawność polityczną, która zapewniłaby mi bezpieczeństwo”. Co osiągnął? Niewiele. A dlaczego? Bo był młody. Jego żydowscy konkurenci przystąpili do tej bitwy z 3-tysiącletnim doświadczeniem, co oznacza 3 tysiące lat sztuczek. Jeśli więc Palestyńczycy chcą poprawić sytuację, mają dwie opcje – albo zaczną się uczyć od Gilada Atzmona, albo muszą poczekać 3000 lat.

JOE: To ciekawe. Nie sądziłem, że to taka stara historia, zwłaszcza po tym, co powiedział Shlomo Sand, że zasadniczo nie było żydowskiego narodu...

GILAD: Zgadzam się ze Shlomo Sandem i w jego pracy jest wiele elementów, które mnie interesują. Nawet poświęciłem mu jeden rozdział w mojej książce. Jednak jest jedna rzecz, której Shlomo Sand nie robi, a sprawa jest bardzo prosta. I nikt inny tego nie robi. Gdyby Żydzi byli wymyśleni, tzn. ich historia – i tu ma rację – 100 lat temu, to jakim sposobem tak dobrze by im poszło? Że udało im się siebie wymyślić, dostać ziemię kosztem Palestyńczyków – i nie tylko – itd.? Nie dlatego im się udało, że wymyślili siebie 100 lat temu, a dlatego, że

mieli kulturę, która rozwijała się przez 3 tys. lat. Ale jest jeszcze coś innego i nie ja pierwszy o tym mówię, ale jako pierwszy mówię o tym otwarciu. Myślę, że tędy droga. Mam o tym wykłady na całym świecie. W zeszłym tygodniu mówiłem o tym w Kostaryce, dwa tygodnie temu w Szwajcarii. W przyszłym tygodniu będę o tym mówił w Stambule. W pewien sposób wchodzę teraz w psychologię ewolucyjną. Zahaczył o to (?), mówiło też o tym paru innych Izraelczyków. Moim zdaniem najważniejszym myślicielem w tej dziedzinie, naprawdę wybitnym, jest Kevin MacDonald, którego wielu lewicujących ludzi traktuje bardzo, bardzo źle. Kiedy pierwszy raz natknąłem się na jego nazwisko, kiedy czytałem recenzję, sam, jak ten ostatni żydowski idiota, nazwałem go białym suprematystą, nie zdając sobie sprawy, że w rzeczywistości odkrywałem, co mi zostało z moich własnych żydowskich symptomów. Poproszono mnie wtedy, żebym go poczytał. I publicznie go przeprosiłem. Potem poznałem go osobiście. Jest najsympatyczniejszym człowiekiem pod słońcem. Ale terror żydowskiej progresywnej lewicy jest taki, że robią wszystko, żebyś nie przeczytał najważniejszych książek. To był długi wstęp, mam nadzieję, że było warto. Przez 1500 lat w europejskiej żydowskiej społeczności trwał potężny projekt eugeniczny. Mieli takie prawo, że kupiec wydawał swoją córkę za mądrego chłopca, który miał zostać następnym rabinem. Przez 1500 lat Żydzi w tym getcie zasadniczo żenili wykształcenie z pieniędzmi. To jeszcze nie zbrodnia. Żyli w gettach. Chcieli zapewnić sobie mądre przewodnictwo, które będzie troszczyć się o społeczność. To było nawet sympatyczne. Tyle że w rzeczywistości stworzyli – głównie w zachodniej Europie, w Niemczech – niewielką elitę znacznie bardziej rozwiniętą intelektualnie niż większość otaczających ich ludzi. Nasz irlandzki przyjaciel może nam powiedzieć, co zrobili w Irlandii. Za każdym razem, kiedy znaleźli mądrego chłopca, brali go do kościoła i mówili mu, że z kobietami mu się nie uda. Może z chłopcami.

NIALL: I wstępował do duchowieństwa.

GILAD: Właśnie. Czyli kiedy katolicy robili coś przeciwnego do projektu eugenicznego, Żydzi mądrzeli. Przepraszam, nie Żydzi, tylko bardzo niewielka elita. Musicie coś jeszcze zrozumieć. Im mądrzejsza stawała się elita, tym głupszy stawali się zwykli Żydzi, bo elita w zasadzie wykradała najlepsze męskie geny i wcielała je w elitę. Ta elita scentralizowała się Niemczech i Austrii, a Żydzi na wschodzie byli, jak to sami nazywali, drwałami i tragarzami wody – czyli ludźmi nadającymi się tylko do pracy fizycznej. Kiedy już zrozumiecie, że tak wygląda demografia narodu żydowskiego w Europie, zrozumiecie też, co się stało w XIX wieku. Po usunięciu murów getta ci ludzie zaczęli integrować się z europejską kulturą. Szło im niewiarygodnie dobrze, bo byli nieco mądrzejsi od otoczenia. W ciągu 10 lat przejęli kulturę, banki, szkoły medyczne, politykę. Stali się najbardziej wpływową grupą w Europie.

NIALL: Widać to też w nauce. Chyba około 80% najlepszych rosyjskich fizyków to Żydzi.

GILAD: Spójrzcie, co się stało w Rosji po rozpadzie bloku radzieckiego. Siedmiu na dziesięciu największych oligarchów to Żydzi, i to nie bez powodu. I wszyscy byli naukowcami. To bardzo ważne, bo każdy, kto miał do czynienia z uniwersytetami, wie, że profesorowie sprawiają wrażenie nieco niezdarnych i nieuporządkowanych.

JOE: Roztargnionych.

GILAD: Tak, i są to ludzie dość ograniczeni. Ale Żydzi nie tylko są bardzo mądrzy, są też świetni w marketingu. Weźcie takiego Marksa. Było ich dwóch – Marks i Engels. Kim jest Engels? Co powiedział? Nikt nie wie, bo to Marks był świetny w marketingu. Freud i Jung. Jung był zdecydowanie bardziej interesujący, ale Freud był o wiele lepszy w marketingu. Einstein, Chomsky. Czy Chomsky kiedykolwiek powiedział coś naprawdę mądrego? Nie! Tymczasem każdy wie, że on jest mądry, tylko nikt tak naprawdę nie wie, co jest w nim takiego mądrego.

JOE: Czy to, co mówisz, że Żydzi tak zorganizowali się genetycznie, że wybijali się na tle społeczeństwa, może tłumaczyć, dlaczego lokalne społeczności, albo współobywatele, zwracali się przeciwko nim, jak na przykład Rosjanie?

GILAD: Z pewnością. To naturalne, że kiedy masz wokół siebie bandę aroganckich, bardzo mądrych ludzi, którzy patrzą na ciebie z góry, to ich nie lubisz. Tylko jeszcze raz zaznaczmy, że nie mówimy tu o Żydach. Mówimy o bardzo wąskiej grupie ludzi w obrębie żydowskiego społeczeństwa. Ale sprawdź w Internecie, ilu Rotszyldów zginęło w Holokauście. Żaden. Jedyne Rothschild, jakiego znajdziecie, to kobieta, i to chrześcijanka, która została w Europie, a jej żydowski mąż zwał. Więc w pewien sposób to żydowska elita jest odpowiedzialna za sporą część tych problemów. Gdyby się nie daj boże pojawił jutro problem we Francji, zapewniam was, że BHL (Bernard-Henri Lévy) zwałby jako jeden z pierwszych.

PIERRE: Na pewno. Jako pierwszy dołałby oliwy do ognia i jako pierwszy by uciekł. I napawałby się widokiem mordowanych Żydów.

GILAD: No właśnie. Dlatego ja nie mówię o „Żydach”. Mówię o tożsamości i staram się ustalić, jakie elementy kultury żydowskiej, żydowskiego społeczeństwa i żydowskiej polityki napędzają to wszystko. Na przykład Norman Finkelstein, którego szanuję. choć nie sądzę, że odwzajemnia moje uczucie, twierdzi w swojej najnowszej książce, że duża liczba Żydów w Ameryce odchodzi od syjonizmu. Może ma rację. A może nie ma. Sporo danych statystycznych przeczy jego tezie. Ale nie w tym rzecz. Nie ma znaczenia, czy Mosce, Chaim, Yosef, Itzhak, Sarah i Miriam odchodzą od syjonizmu, ponieważ ludzie, którzy władają Ameryką i zdominowali amerykańską politykę zagraniczną, powiedzmy AIPAC, to bardzo nieliczni Żydzi. W światowym ruchu progresywnym (progressive network) jest taki jeden, nazywa się George Soros. Możecie zajrzeć na stronę internetową Open Society Institute i zobaczycie, że założyli każdą organizację pozarządową w Palestynie. Założyli też ruch BDS (Boycott,

Divestment and Sanctions – bojkot, dywestycja i sankcje). Swego czasu Soros założył nawet J Street – liberalną syjonistyczną organizację, przeciwstawiającą się BDS! To jest marketing. Tak na marginesie, jest to genialny marketing, bo jeśli chcesz coś dostać naprawdę tanio, postaw na lewo, oni są tani. Jeśli naprawdę chcesz kupić członka jakiegoś rządu, wojskowego, naukowca, może cię to kosztować sporo pieniędzy, bo ryzykują swoją reputacją. Ale ile kosztuje kupienie przywódcy związków zawodowych czy palestyńskiej diaspory, czy choćby Ali Abunimaha? Nic. Wyślij go po prostu do Holiday Inn. Na jedną noc.

JOE: Czy masz jakieś dowody potwierdzające to, co mówisz o zasadniczo metodach hodowania żydowskiego społeczeństwa, czy żydowskich grup... Bo jest to zdumiewające. Jeśli faktycznie tak było, to naprawdę wiele by to wyjaśniało. I przebija wszystkie teorie spiskowe.

GILAD: Nie, nie. Posłuchaj. Oczywiście, że mogę. ... mówili o tym ostatnio w encyklopedii żydowskiej. Jest Neri, który napisał o tym krótko, bo pojawiło się sporo pytań w związku z ostatnią Nagrodą Nobla. Chcieli zrozumieć, dlaczego tylu Żydów dostaje się na szczyt. I dyskutowano doskonalenie ich rasy. Ale jak napisałem w mojej książce, nie istnieje żaden żydowski spisek.

JOE: Ale to by wskazywało, że Żydzi są szczególni, że to prawda, choćby tylko w stosunku do niewielkiej grupy, z racji owego projektu eugenicznego.

GILAD: Ja się z tym zgadzam, Żydzi są szczególni. Znasz jakiś inny naród, który przychodzi na czyjeś ziemie po 2 tysiącach lat i mówi: „Słuchajcie, musicie się wynieść. My byliśmy tu wcześniej”?

JOE: Już sama myśl o tym sugeruje... jakąś wyjątkową inteligencję, jeszcze przed rozpoczęciem takiego projektu eugenicznego, bo samo wystąpienie z pomysłem stworzenia...

GILAD: Oni są wyjątkowi. A moim zadaniem, jako intelektualisty, jest zgłębić ich wyjątkowość i stopień agresji, czy jest to Dershowitz, czy Sabbath Goy, jest też taki facet Steve Rendall, który regularnie mnie prześladowa, ale nie udaje im się podać ani jednego argumentu. Wszystko, o czym napisałem w książce, można znaleźć w mainstreamowych źródłach. Jak to możliwe, że BHL pojawia się na antenie francuskiej telewizji i mówi: "Zrobiłem w Libii to, co zrobiłem. Wyzwoliłem naród libański jako Żyd"?

PIERRE: To smutne, przykro patrzeć, jak ta wyjątkowość, talenty, inteligencja zamiast być wykorzystane na coś kreatywnego, używane są głównie we własnym interesie i do destrukcji.

GILAD: Ja bym tak nie powiedział, bo spora tego część jest wykorzystywana pokojowo. Zrozumienie, że ja sam jestem w tym sensie pół-arystokratą, zajęło mi trochę czasu. I wokół mnie jest trochę mądrych Żydów, którzy należą do tej unikalnej sekty. I wykorzystują te cechy jako pisarze i muzycy. Wielu Żydów wykorzystuje je kreatywnie, a nie plemiennie czy politycznie. Ale musimy zrozumieć, że nawet kiedy wykorzystują je plemiennie, czy wręcz politycznie, a nawet kiedy myślą, że jest to coś uniwersalnego, efekt może być dość dewastujący. Teraz sporo zajmuję się szkołą Frankfurcką, ludźmi, którzy wierzyli, że należy rozmontować Zachód. Wypowiedzieli wojnę patriarchalnej rodzinie, kościołowi i systemowi edukacji. I dużo osiągnęli, a szczyt ich działalności przypadł na okres rewolucji z 1968 roku. Udało im się zniszczyć Zachód i zepsuć lewicę, zmienić ją w przeciwieństwo lewicy związkowej, która była dość produktywna, jeśli chodzi o dbanie o interesy ludzi i podział społeczeństwa. Obecnie żyjemy w społeczeństwie podzielonym na marginalne grupy, jakichś 25 czy 30 synagog. Synagoga gejów. Synagoga muzułman. Synagoga czarnoskórych. To polityka tożsamości. Synagoga nie wiem czego. I wszystkie te sekciarskie grupy angażują się w sekciarskie wojny. I nikt nie troszczy się tym czasie o edukację, produkcję, zdrowie.

Obchodzą nas jedynie idiotyczne wojny o małżeństwa homoseksualistów. Małżeństwa homoseksualistów mogą być ważne same w sobie, ale to nie jest problem wagi ogólnonarodowej – problemem wagi ogólnonarodowej jest to, że nie mamy produkcji, co oznacza, że niezależnie od tego, czy jesteś gejem, czy nie, nie masz powodu budzić się rano i iść do pracy, bo pracy nie ma. Rozumiecie, o co mi chodzi? Tak zniszczyli lewicę. Kilka dni temu doszedłem do wniosku, że wszyscy ci mądrzy Żydzi, jak Adorno, Marcuse i Kissinger, są tak naprawdę swego rodzaju socjologami, którzy uważają, że ta planeta jest ich małym laboratorium, i prowadzą eksperymenty na ludzkości. Skutek jest zawsze dewastujący. Robiąc to, na dłuższą metę faktycznie sprowadzają nieszczęście na Żydów. I na wszystkich innych.

JOE: To prawda. Nie można powiedzieć, że na przykład liderzy polityczni w Izraelu albo żydowskie lobby w USA, ADF, Foxman i tego typu ludzie nie mają dobrej woli – im raczej brakuje empatii. Muszą przecież wiedzieć, że kiedy forsują swoją politykę, w efekcie przyniesie to śmierć na przykład Palestyńczyków czy innych Arabów.

GILAD: Jak by ich to w ogóle obchodziło.

JOE: No właśnie. Mamy pytanie od słuchacza: Co wiesz na temat psychopatii i czy mógłbyś powiedzieć, czy ten program eugeniczny, o którym mówiłeś, nie był w zasadzie małżeństwem inteligencji z psychopatią i władzą.

GILAD: Jestem pewien, że gdzieś w mojej książce tego użyłem, a już z pewnością użyłem tego dawniej i podałem na to dowody. Mamy dowody na to, że kiedy Izrael na przykład staje w obliczu konfliktu, ich zachowanie nosi znamiona zbiorowej psychozy. Bardzo wyraźnie widać elementy psychopatii. Na przykład stopień zadawanego gwałtu i fakt, że 94% izraelskiej populacji wspierało naloty dywanowe stosowane przez IDF w czasie operacji Płynny Ołów. To niezwykle w społeczeństwie demokratycznym, że 94% narodu wspiera metody ludobójcze. Więc zdecydowanie mamy dostateczne podstawy, by o tym mówić.

JOE: Uderzyło mnie to, że ta cała organizacja plemienna i pilnowanie genów – jako rezultat prowadzonego przez stulecia eksperymentu eugenicznego – kiedy z czasem, wskutek dążenia do zwiększania władzy itd., rozrzedza się ludzka empatia, to ostatecznie w wyniku zasadniczo endogamii, selekcja szłaby w kierunku preferowania jednostek psychopatycznych.

GILAD: Nie mam dostatecznych podstaw, żeby twierdzić, że topnienie empatii, które jest łatwo zauważalne, daje się prześledzić w żydowskim DNA czy w DNA Aszkenazyjczyków. Kiedy się nad tym zastanawiam, skłaniam się raczej ku temu, że ta tożsamość jest oparta na przekonaniu o byciu wybranym. A wybraństwo wymaga odrzucenia innych. Nie potrzebujemy więc genów, żeby to wyjaśnić, ale jeśli ktoś jest specjalistą od genetyki i chce się tym zajmować, zdecydowanie przyjąłbym to z zadowoleniem. I tu jest różnica pomiędzy mną i lewicą, bo jak widzieliśmy, żydowscy postępowcy sprzeciwiają się badaniom ewolucyjnym, podczas gdy sami, naród żydowski, są jedynymi ludźmi w obrębie Zachodu, myślącymi w kategoriach rasy, którymi kieruje etnocentryzm i którzy działają jak jakiś ewolucyjny kult, powstrzymując jednocześnie wszystkich innych od zajmowania się ewolucją. Nie mówię tu o żydowskiej rasie. Nie jestem rasistą. To projekt Aszkenazyjczyków a jak wiemy, oni nie są Żydami. W ogólnym ujęciu są Chazarami.

PIERRE: Tak. Więc roszczenie praw do ziemi, która była...

GILAD: Tak. Ich obszar to mniej więcej Armenia, Turkmenistan z IX w. W istocie, nie tak daleko od Ukrainy (śmieje się).

NIALL: Wspomniałeś o Ukrainie. Co twoim zdaniem tam się dzieje? Według obecnej propagandy ludzie na wschodzie Ukrainy, prorosyjscy, zadeklarowali, że nie chcą Żydów. Co się tam dzieje?

GILAD: Nie sądzę, żebyśmy mieli w tym dokładne rozeznanie. Pisałem o tym wczoraj. Starałem się śledzić wydarzenia i nie jest jasne, kto co powiedział. Wszystko to może być bajką. Ale

jedna rzecz rzuca się w oczy. Nikt na Zachodzie nie wie o Hołodomorze. W latach 1930. sowieci narzucili Ukraińcom politykę, która doprowadziła do głodu i śmierci milionów ludzi. Niektórzy mówią o 10 milionach. Była to oczywista próba unicestwienia kułaków, klasy rolniczej na Ukrainie.

JOE: Narzucano kolektywizację.

GILAD: Ten projekt był realizowany głównie przez żydowskich bolszewików pod przywództwem Lazara Kaganowicza, który był bolszewickim mordercą, żydowskim mordercą. Nie mam żadnych wątpliwości co do tego, że prawicowa partia ukraińska jest antyrosyjska w dużym stopniu z powodu tego rozdziału ich historii. Rozdziału wymazanego na Zachodzie z historii, a jest on bardzo istotny dla zrozumienia pro- i antyrosyjskich uczuć, zaangażowanych w ten konflikt. Mam 50 lat i dorastałem w czasach, kiedy wiadomości podawało BBC. Nawet CNN itp. Teraz jest to nieco żałosne, bo każdy, kto choć odrobinę wie o tym konflikcie, wie też, że obraz przedstawiany przez nasze media jest kompletnie wypaczony. Dlatego często zaglądam do „Russia Today”. Ale i oni nie przedstawiają prawdziwego obrazu. A to znaczy, że musimy szukać alternatywnych mediów. Może dlatego moja strona jest tak popularna. Nie dlatego, że jestem taki mądry. Hołodomor jest największą zbrodnią przeciwko ludzkości XX wieku. Nie Holocaust – Hołodomor. Morderstwa popełnione przez ochoczych oprawców Stalina. Przy okazji, tak samo widzi to Yuri Slezkine, wybitny amerykański historyk, zresztą też Żyd (książka Slezkine’a została wydana po polsku w 2006 roku pt. „Wiek Żydów” – przyp.).

JOE: I łączysz ludzi odpowiedzialnych za Hołodomor z tym, że byli Żydami?

GILAD: Zdecydowanie! Oni byli Żydami, ale zdecydowanie nie rabinackimi Żydami. Byli ateistami, marksistami, bolszewickimi Żydami.

JOE: Co takiego jest w ich żydowskości, co prowadziłoby do

popęłnienia takich okrucieństw?

GILAD: To bardzo ważne pytanie. Może na przykład to, że przekształcili swoje żydowskie wybraństwo, które jest całkiem sympatyczne, w skrajną formę sprawiedliwości? Twierdzę, że progresywność jest podstawową formą judaizmu. Co znaczy progresywny? Znaczy, że ktoś inny jest reakcjonistą. I dokładnie taki jest prawdziwy sens wybraństwa, nieprawdaż? Bycie postępowcem. Jeśli ja jestem progresywny, ty jesteś reakcjonistą. Rozumiecie, o co mi chodzi? Dokładnie tym jest wybraństwo.

NIALL: Tak, to coś w rodzaju ciągłego odwoływania się do wyższości moralnej, czy też do lepszej ideologii.

GILAD: Zgoda.

NIALL: Bardzo jasno przedstawiasz to w swojej książce, że na zewnątrz jest to odwoływanie się do uniwersalizmu, humanizmu. I przejawia się to w wielu ideologiach. Widzimy to dziś w agitowaniu różnych grup etnicznych do samookreślenia się, do powstania i wyzwolenia się od ciemności.

GILAD: Dokładnie tym samym są prawa człowieka. Obrazem sprawiedliwości, wyższości moralnej. I patrz, co z tym robimy. Zabiliśmy to w ciągu ostatnich 10 lat.

JOE: Przypisaliby to dość potocznemu wyrażeniu, że „jak się chce zrobić omlet, trzeba rozbić kilka jajek”. Więc w kategoriach wprowadzenia ich wielkiego planu dla ludzkiej rasy konieczne jest jakieś cierpienie, niepokój i chaos. Prawdopodobnie formułują to w tych kategoriach. – Ale czy jest jakiś wielki plan? – Nie. Tak zrozumiałem to, co mówił Gilad. Tylko w ich progresywności...

GILAD: Macie rację. Nie jestem pewien i być może ludzie tacy jak Kevin MacDonald nie zgodzą się tu ze mną, ale nie sądzę, żeby Adorno, Marcuse i Horkheimer myśleli, że wylądujemy tu, gdzie wylądowaliśmy – bez produkcji, ze zbankrutowanym

społeczeństwem i brakiem choćby perspektywy sprawiedliwości. Myślę, że mieli jakieś mgliste pojęcie, ale jak się okazuje, nie byli tacy mądrzy, za jakich się uważali, i wylądowaliśmy w totalnym chaosie.

JOE: O to mi chodziło. Co do posiadania planu, ich wielkiego planu, obejmującego każdą konkretną sytuację – dla Afryki, dla jakiegoś afrykańskiego kraju, dla azjatyckiego kraju, dla wojny wietnamskiej – takie planowanie na każdy pojedynczy wypadek jest bardzo wielkościowe. To podejście w stylu „rządców świata”. I jasne, mają moc i środki, żeby zrobić...

GILAD: Może oni nie widzą wielkiego planu, a może nawet takiego nie mają. Wielkie plany ich nie interesują. Wiecie, co oni myślą? Może po prostu myślą o małym planie dla Żydów. Podam przykład. Jest straszny i zdenerwuję nim wielu ludzi – jestem w tym naprawdę dobry. Ruch praw człowieka. Jak wszyscy wiecie, Żydzi są bardzo w niego zaangażowani i są z tego powodu bardzo dumni. Chodzi mi o ruch w Ameryce w latach 1960. Sprawdźmy – i piszę o tym w mojej nowej książce – co spotkało Murzynów w Ameryce? No dobrze, zmieniono prawodawstwo. I teraz wsadzają ich do więzienia nawet bez rozpatrzenia sprawy. 50% więźniów w Ameryce to Murzyni. I to nie tylko na Południu, wszędzie. Ostatecznie więc trudno powiedzieć, czy ruch praw człowieka naprawdę coś zmienił w Ameryce. Ale spójrzcie, co przyniósł Żydom. Stali się ostateczną instancją i autorytetem, jeśli chodzi o sprawy związane z rasą. Zgoda? Może więc nie było żadnego wielkiego planu. Był plan ograniczony – dla Żydów. I sprawdził się. Zdecydowanie. Aż do następnego Holokaustu (śmiech). A kiedy nastąpi kolejny Holokaust, amerykańska elita szybko dostrzeże jego zbliżanie się i znikną, a mnóstwo niewinnych Żydów zapłaci za idiotyczne zachowanie swoich – Abe’le Foxmana i Dershowitza.

PIERRE: Nawiązując do rosnącej presji, z pewnością wiesz o sytuacji we Francji – eskalacji, rosnącym napięciu pomiędzy Alainem Soralem i komikiem Dieudonné z jednej strony i francuskimi zagorzałymi prosyjonistycznymi fanatykami z

drugiej. Co o tym sądzisz?

GILAD: Myślę, że to, co obserwujemy we Francji, to w oczywisty sposób wyraźny symptom budzenia się społeczeństwa na destrukcyjny związek żydowskiej inteligencji z tzw. francuską lewicą. Sukces i popularność Dieudonné i Soral'a jest wyraźnym świadectwem tego wyjątkowego momentu zbiorowej epifanii we Francji. Jestem za to częściowo odpowiedzialny. Soral wydał moją książkę i wiem, jak jest popularna we Francji. Jestem z tego powodu bardzo szczęśliwy. Mam nadzieję, że Żydzi we Francji będą wystarczająco mądrzy i rozumieją, że nie jest z nimi dobrze, i poprawią, co się da. Ale wiem również, że ich żydowskość jest do pewnego stopnia swego rodzaju ślepotą. I jest to wielka tragedia. Zamiast zrozumieć, że są w otwartym konflikcie z francuską klasą robotniczą, wywierają coraz silniejszą presję i w rzeczywistości przyczyniają się do anihilacji francuskiej lewicy.

PIERRE: Tak, i ta presja osiągnęła we Francji taki punkt, że tylko Żydzi mogą mówić prawdę o żydowskości. To dlatego głosy takie jak twój są bardzo ważne. W przeciwnym razie nie-Żydzi, tacy jak Soral czy Dieudonné, którzy ośmielają się mówić prawdę o żydowskości, byliby dosłownie zanękani przez idiotów w tym kraju.

GILAD: Przeczytam wam fragment tego, co napisałem: „Czym jest polityczna poprawność? Polityczna poprawność to polityka, która nie dopuszcza politycznej opozycji. Jest to jednocześnie definicja dyktatury. Ale dyktatura jest całkiem sympatyczna, bo z dyktatorami jest tak, że można się z takim gdzieś spotkać, was dwóch i jeszcze przyjaciół, i powiedzieć: „Oj, jak ja nie lubię Hitlera”. „Naprawdę nie lubię Pinocheta”. Tymczasem z polityczną poprawnością jest tak, że nawet nie można się z nikim spotkać, bo sami siebie cenzurujecie. I jest to zabieg, który nasilał się przez ostatnich 30 czy 40 lat. W rzeczy samej, to George Orwell jako pierwszy ją zidentyfikował. Jest to Wielki Brat. Wielki Brat narzuca nam nowomowę, aż w końcu ją kupujemy i sami stosujemy. Ale nie ma

wątpliwości co do tego, że to żydowskie lobby, żydowska inteligencja, żydowskie grupy nacisku przewodziły temu ruchowi w naszym społeczeństwie. A teraz obserwujemy powszechną próbę zaprotestowania przeciwko temu i zaczynamy rozpoznawać, kto jest temu winien. Na przykład tutaj, w Wielkiej Brytanii, jest Guardian. Zacząłem ich nazywać "Guardian of Judea" (Strażnik Judei) i widzę, że stało się to dość popularne określenie. Mam z tego sporo uciechy. Przychodzę gdzieś i wszyscy mówią o Strażniku Judei i wiem, że powinienem zbić na tym fortunę, ale że nie jestem już Żydem, mówię "w porządku, nieważne" (śmieje się).

PIERRE: Gilad, powiedziałaś o nowomowie, a dzisiaj jednym z głównych grzechów w tej ogólnoswiatowej religii Holocaustu jest antysemityzm. Wcześniej termin antysemityzm definiował kogoś, kto nienawidzi Żydów. Ale dzisiaj antysemityzm to łątka przyczepiana tym, których nienawidzą Żydzi. Kompletna odwrotność.

GILAD: Czytałeś to?

PIERRE: Tak. I spodobało mi się.

GILAD: Tak, to strasznie żałosne. W dyskusji zdominowanej przez lewicę – czyli zasadniczo w koszernej dyskusji – my nie negocjujemy z rzeczywistością. Nie dbamy o argumenty. Przyjęliśmy koszerą filozofię talmudyczną, która jest w zasadzie światem binarnym: "tak" i "nie", "dobry" i "zły". Używamy mnóstwa negatywnych etykietek, mających wyeliminować z dyskusji ludzi, którzy podpadają pod te kategorie. Zatem koszerne lewica – dla mnie lewica jest zawsze koszerne, być lewicowcem to w zasadzie być Żydem. Mają ten antysemityzm, białą supremację, zaprzeczających Holocaustowi, nazistów, faszystów, wszystkie te słowa, podczas gdy tak naprawdę nawet nie rozumieją, co oznacza antysemityzm, biała supremacja, itd., ponieważ stworzyli pewien rodzaj dyskursu, opartego na wygłaszaniu pustych znaczników. Zamieniają antysemityzm na białą supremację. „Och, on nie jest antysemitą, jest białym

suprematystą” – i nie rozumieją żadnego z tych terminów. W rzeczywistości, nie ma na świecie ani jednego antysemity. Posunę się do tego, że powiem, iż nie ma ludzi, którzy nienawidzą Żydów za to, że są Żydami. Nikt nie nienawidzi Żydów za to, że są Żydami. To poniosło klęskę w II wojnie światowej. Ludzie mają problemy z judaizmem i mają problemy z polityką żydowskiej tożsamości, z syjonizmem, ze złudnymi pozorami antysyjonizmu, z Georgem Sorosem, z kontrolowaną opozycją. Z tym mają problemy i jest to usprawiedliwione. Ponieważ Żydzi są zaangażowani w politykę, a każda forma polityki powinna podlegać krytyce. W rzeczywistości, Żydzi nie chcą być krytykowani za swoją politykę, chcą zaaprobowania tego, że są suprematystami, są wybrani. Chcą być wyjątkowi. Nikt z otagowanych przez lewicę jako biały suprematysta, nie jest nim. Weźmy takiego Davida Duke’a, którego tak bardzo nienawidzą. David Duke nie jest białym suprematystą. Jeśli dobrze go rozumiem, bo oczywiście mogę się mylić. Czytałem jego artykuły, bo poproszono mnie o to. Jest ciekawą postacią. W istocie prowadzi on kampanię na rzecz praw białych ludzi i w swoich tekstach – mogę to odszukać – Duke argumentuje, że każdy naród ma prawo do sławienia swojego kulturowego dziedzictwa, z Żydami włącznie. Tyle że Duke tak myśli jako biały człowiek, który uwielbia swoją kulturę. A jest wiele rzeczy w białej kulturze, które są warte uznania. Jestem muzykiem, więc wspomnę Bacha i Beethovena. Jestem też filozofem, więc przytoczę Kanta, Schopenhauera i Heideggera. Och, przepraszam, że wszyscy są Niemcami, nie wiem, dlaczego. Ale (kultura białych) obejmuje wiele cennych dla nas elementów. Jeśli ja mam prawo sławić mój system, powiedzmy jako muzułmanin albo jako Żyd, to i on ma takie prawo. To jeszcze nie robi z niego białego suprematysty. Jeśli on jest białym suprematystą, to każdy człowiek jest takim czy innym suprematystą. Czyli nie jest tak źle. Lewica jest obrzydliwa i jest to tragiczne. Nie wiem, jak wy, ale większość ludzi, których znam, na jakimś etapie była lewicowa, bo wierzyliśmy w etykę i wierzyliśmy, że lewica jest motywowana etyczną myślą. Teraz naprawdę nie znajduję już u lewicy żadnej formy

rozumowania i myślenia etycznego. Bardzo mnie to smuci. Tak na marginesie, winię za to szkołę frankfurcką. To coś bardzo interesującego, pomyślcie tylko. Za starej lewicy nie było ważne, czy jesteś gejem, czy jesteś czarny, czy jesteś Żydem, czy muzułmaninem. Jedyne, co się liczyło, to twoja rola w łańcuchu produkcyjnym. Jeśli byłeś robotnikiem, byłeś mi bratem. Za nowej lewicy jesteśmy podzieleni na mężczyzn i kobiety, gejów i heteroseksualnych, Żydów, Murzynów. Różnicują nas przy pomocy biologii. Nowa lewica przyjęła najbardziej deterministyczną, biologiczną filozofię, będącą najbardziej radykalną formą nazizmu. To wręcz hitleryzm. A oni nawet tego nie rozumieją, ponieważ nie angażują się w wymianę poglądów. Budują sobie te wydziały na uniwersytetach – studia gejów, studia kobiet, studiują i studiują, a potem pertraktują między sobą. Jeśli ktoś próbuje podać krytyczny argument, to zamiast rozmawiać, natychmiast przyczepiają mu łatkę suprematysty albo antysemitę, żeby mogli kontynuować swój męski szowinizm. Znaleźli etykietkę, więc mogą ciągnąć to niekończące się zebranie towarzyskie, dzięki któremu kompletnie stracili kontakt ze światem, w którym żyjemy.

JOE: Mamy telefon od Jamara z Tacomy.

JAMAR: Mam komentarz i pytanie. Gilad przywołał Davida Duke'a. Jestem młody i może zbyt emocjonalny, ale David Duke mógł być trochę rasistą, choć mogę się mylić. Więc może Gilad mógłby mnie skorygować co do filozofii Duke'a. (...)

GILAD: Nie pracuję jeszcze dla Davida Duke'a i myślę, że jest dostatecznie inteligentny, żeby samemu się bronić. Wiadomo, że David Duke był w młodości zaangażowany w Ku Klux Klan i o ile wiem, był wręcz ich przywódcą. Ale chciałbym przypomnieć waszym słuchaczom, że kiedy ja byłem w tym samym wieku, byłem żołnierzem IDF i jako żołnierz brałem udział w wojnie. Armia, w której byłem, zabiła ponad 20 tysięcy cywilów i uszło jej to na sucho. I zgłosiłem się na ochotnika do tej armii i sam wybrałem sobie oddział. A jednak wszyscy mi wybaczyli. A byliśmy rasistami. I mordercami. Czyż to nie jest

interesujące? Odrębną kwestią jest, dlaczego wszyscy mi przebaczyli. Bo jestem Żydem? W takim razie jesteśmy wyjątkowi. Nie wiem zbyt wiele o Davidzie Duke'u ani o jego polityce, która mnie zresztą nie bardzo interesuje. Jestem intelektualistą, czytałem więc Adolfa Hitlera, Mein Kampf, i drugą książkę i wiele się dowiedziałem. W tym tygodniu przeczytałem też ponownie The Bell Curve i znów sporo się dowiedziałem. Czytałem Kevina MacDonalda i też dużo się nauczyłem. A nauczyłem się dużo, bo David Duke nie boi się myśleć o sobie w kategoriach rasizmu. Byłem w szoku, kiedy zobaczyłem, że David Duke – który zdecydowanie nie jest Żydem, nie wygląda jak Żyd, nie zachowuje się jak Żyd i nie ma nic wspólnego Żydami – wie o Żydach więcej niż ja, choć jestem erudyta. I zdecydowanie więcej, niż wiedzą Żydzi. A powód tego jest bardzo prosty – mnie nie wolno było myśleć o sobie w kategoriach rasisty. Byłem rasistą, ale nie mogłem tak o sobie myśleć. A że jemu było wolno, rozumie Żydów lepiej niż oni sami. I to dlatego Żydzi tak bardzo się przejmują nim i jego myślami.

JOE: To interesujące, ponieważ samo wspomnienie o Davidzie Duke'u... Wiesz o uniwersyteckim bojkocie Izraela, prawda?

GILAD: Tak.

JOE: ...i tej całej sprawie ze związkiem zawodowym University and College Union, kiedy przez długie lata brytyjskie uniwersytety przeprowadzały akademickie bojkoty. W 2008 roku, kiedy zliczali głosy, czy mają kontynuować bojkot, wybuchł skandal – co roku był jakiś skandal z tym związany, ale w 2008 wybuchł dlatego, że jedna z członkiń UCU, nazywała się chyba Janet Deliech, rozesłała do wszystkich członków UCU, jaki byli na jej liście e-mailowej, mój artykuł zatytułowany Racism, Not Defence at the Heart of Israeli Politics (Rasizm, a nie obrona, jest w centrum izraelskiej polityki). Strasznie wtedy oberwała – cała banda przeciwników akademickiego bojkotu w Wielkiej Brytanii, zasadniczo żydowskie lobby, rzuciła się na nią, mówiąc, że rozprowadza antysemicki materiał. Ale ich

głównym zarzutem i bolączką było to, że David Duke wrzucił mój artykuł na swoją stronę. To był dla nich dowód. Nie atakowali mnie, tylko ją, bo jakoby wzięła go ze strony Davida Duke'a.

GILAD: (śmieje się) Coś wam powiem. Bojkot jest tak naprawdę żydowską sztuczką. Po hebrajsku nazywa się to herem i należy do żydowskiej kultury. Zrobiliśmy to ze Spinozą. Zrobiliśmy z Urielem Da Costą. Robiliśmy to na przestrzeni całej naszej historii. Żydzi są w tym świetni – w bojkotowaniu. Teraz nawet udało im się naciągnąć Palestyńczyków na bojkotowanie Żydów. I wiecie co? Palestyńczycy już się nawet przestali w to angażować, zostawiają sprawę Żydom, żeby sami się tym zajęli. Ten Palestyńczyk w Ramallah, Omar Barghouti, jest w pewnym sensie koordynatorem tego bojkotu. A sam poszedł studiować na uniwersytecie w Tel Awiwie.

JOE: Dlaczego Żydzi mieliby bojkotować samych siebie?

GILAD: Bo to daje wrażenie, że kierują się etyką. Tak przy okazji, nie jestem przeciwnikiem bojkotu. Ale jak powiedziałeś, oni bojkotują Normana Finkelsteina, elokwentnego, najlepszego anglojęzycznego mówcę na rzecz Palestyny, wszystko jedno, czy się z nim zgadzamy, czy nie. To nie ma znaczenia. Bojkotują Gretę Berlin. Bojkotują George'a Gallowaya. Zasadniczo, bojkotują najważniejszych myślicieli tego ruchu. A czy przypominacie sobie, żeby bojkotowali jakiegokolwiek Izraelczyka? Nie. Więc w zasadzie pracują na rzecz Żydów i robią to, co Żydzi uważają za dobre dla... Żydów. I tyle. Taki jest ten bojkot. A David Duke faktycznie przeraża niektórych Żydów, ponieważ rozumie parę spraw, które najchętniej by ukryli. Nie mogę bronić jego przeszłości. To nie moja sprawa. Nie mogę też bronić swojej przeszłości. Jest bardzo zawstydzająca, ale nic na to nie poradzę. Robię, co mogę, żeby się z tym uporać, to wszystko. A jednak wiele się od Duke'a nauczyłem. I tak, jak powiedziałem, nauczyłem się czegoś od większości z tych, do których książek z uporem się nas zniechęca.

PIERRE: Gilad, chciałbym wrócić do szkoły Frankfurckiej. Może nie mam racji, ale myślę, że te nasilające się próby zniszczenia źródeł, do których odwołuje się nasza kultura, destrukcja państw narodowych, rodziny, sztuki, wszystkiego tego, co pomaga nam określić się jako ludzie, co kształtuje nasze sumienie... Tak jakby ci, których określa brak sumienia, tej podstawy samoidentyfikacji, stwarzali świat, gdzie ludzie wyposażeni w sumienie byliby zmuszani – z racji tłumienia tych normalnych punktów odniesienia, do utraty swojego sumienia. Co o tym myślisz?

GILAD: Myślę, że dobrze to ująłeś. Myślę, że ci żydowscy myśliciele myśleli o zniszczeniu Zachodu, wszystkich jego cech charakterystycznych, i jak wspominałeś, jest to nasza historia, nasza kultura, nasza edukacja, nasza patriarchalna rodzina, kościół, religia, wszystko, co przyczyniłoby się do lepszego społeczeństwa. To jedna opcja – to „wielka opowieść” (grand narrative). Jest jasne, że byli przekonani, że to będzie dobre dla Żydów, bo jeśli ludzie nie mają swojej kultury i dziedzictwa, sztuki i patriarchalnej rodziny i zniknął ich kościół, to wtedy Żydzi są jak wszyscy inni. Zredukowaliśmy całe społeczeństwo do wykorzenionych ludzi, tabula rasa. I dokładnie tu jesteśmy. Udało nam się zniszczyć inteligencję. No to teraz wszyscy jesteśmy jednako głupi. Ale wiecie, w czym tkwi problem? Kiedy trafiają na naprawdę mądrych ludzi, nawet nie pamiętają, jak ich uciszyć. Ja się z tego śmieję. Widzę tę kampanię uciszenia mnie. A ja jestem daleko przed nimi.

JOE: Mamy kolejny telefon.

KEN: Tu Ken z Zachodniej Wirginii. Mówiłeś o programie bojkotowania i wycofywania inwestycji, BDS, jak to nazywają. Od jakiegoś czasu myślę, że gdyby Stany Zjednoczone po prostu zadeklarowały wsparcie dla Izraela niekonstytucyjnym, ponieważ jest to państwo żydowskie, a mamy zapis w naszej konstytucji, który zabrania ustanawiania religii (przez rząd). Gilad prawdopodobnie zna ludzi w USA, którzy mogliby się tym

zainteresować. Wspieranie państwa religijnego jest niezgodne z konstytucją. Chciałem tylko przekazać ten pomysł.

GILAD: To bardzo, bardzo trafna uwaga. Czym jest BDS? BDS oznacza bojkot, dywestycję i sankcje). Bojkot tak naprawdę nic nie znaczy. Jak mówiłem, udało im się zbojkotować każdego dobrego człowieka, który wspiera Palestyńczyków, ale nie możemy sobie przypomnieć ani jednego Izraelczyka, który zostałby zbojkotowany w ostatnim roku, dwóch czy trzech. Dywestycja nie jest problemem, bo nikt nie rozumie, co to oznacza. Nawet Anglicy czy Amerykanie muszą sięgać po słownik, a i to niewiele pomaga. Najważniejszą sprawą są sankcje. Sankcjami można niszczyć kraje. Irak został zniszczony sankcjami, podobnie Iran. Ale kiedy przychodzi do Izraela, BDS nie robi nic, żeby nałożyć sankcje. Dlaczego? Bo Żydzi, którzy zdominowali ten ruch, wcale nie chcą zniszczyć Izraela. Chcą sprawiać wrażenie, że “mamy tu trochę sympatycznych Żydów, którzy nie zgadzają się z Izraelem”. I to wszystko. I wcale nie przypadkowo Palestyńczycy zmagają się przez 100 lat. Przez pierwsze 78 lat faktycznie widzieliśmy jakieś zmaganie się, ale od kiedy Żydzi w zasadzie przejęli kontrolę nad tą walką – ci tzw. “dobrzy Żydzi”, nazywamy ich A-Z-Z, anty-syjonistyczni syjoniści – w zasadzie jest to finito de la commedia, koniec komedii. Po wszystkim. Teraz, patrząc na to z zupełnie innej perspektywy, może to i dobrze dla Palestyńczyków, przynajmniej tych w Izraelu, może nawet dla tych na Zachodnim Brzegu. Może fakt, że Palestyńczycy są teraz pokonani, a na to wygląda, może to dla nich lepiej, niż gdyby mieli dalej angażować się w swoje próby samobójcze. Ale ten słuchacz ma rację. To niezgodne z konstytucją. Poradzenie sobie z tym na drodze prawnej i konstytucyjnej powinno być dość proste, ale ci, którzy zdominowali ten dyskurs, nie robią tego. Na marginesie, w zeszłym miesiącu wybrałem się posłuchać pewnego profesora, Richarda Falka, jak mówił o prawach człowieka w kontekście konfliktu izraelsko-palestyńskiego. On też powiedział, że to dość osobliwe, że Palestyńczycy nie szukają rozwiązania w Hadze czy w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości, teraz,

kiedy zdecydowanie mają po swojej stronie prawo międzynarodowe. Nie robią tego, ponieważ ich dyskurs i ich działanie jest zdominowane przez ludzi, którzy – że tak powiem – reprezentują, czy pracują na rzecz żydowskich interesów. I fakt, że George Soros, liberalny syjonista, finansuje każdą organizację pozarządową w Palestynie, ma z tym coś wspólnego.

NIALL: Chcę wrócić do drugiego punktu podjętego przez poprzedniego rozmówcę. Powiedział, że jest zachwycony działaniami Władimira Putina. Co się tu dziś dzieje? Czy stosunki Izraela z Rosją się zmieniają, ponieważ Rosja wyraźnie i na wszelkie sposoby sygnalizuje Zachodowi swoje pokojowe nastawienie. Z definicji więc, wysyła ten sygnał również do potężnych syjonistów?

GILAD: Tak, z wielu oczywistych powodów, jak zapewne wiecie... (przerwane połączenie)

JOE: Przez kilka ostatnich minut dyskutowaliśmy o tych wszystkich ludziach, którzy niespodziewanie się pojawiają, krytykują cię i potępiają. Jest bardzo niewiele osób, nawet wśród wszystkich antysyjonistycznych, propalestyńskich grup, które mają do powiedzenia coś dobrego. Bardzo niewielu też chwali twoją książkę „The Wandering Who”.

GILAD: Tak, to jest oczywiste. Jednak nigdy nie widziałem żadnych argumentów przeciw mojej pracy. Oni po prostu mówią: „Nie chcemy, żebyś to mówił”. Nic w ten sposób nie wskórają. Będę to mówił i będę wykorzystywał opozycję nastawioną przeciwko mnie, aby udowodnić, że niektórzy ludzie, zarówno Palestyńczycy, choć niezbyt wielu, może raptem około 20, z których tylko dwóch lub trzech to znane osoby. Jestem zadowolony, że na mnie polują. Moja teoria jest taka, że pewnego dnia zrezygnują...

JOE: I przestanę o tobie mówić? Wspomniałeś Richarda Falka i to chyba on najlepiej podsumował ciebie i twoją pracę. Powiedział, że jesteś zdesyjonizowanym patriotą ludzkości”.

Czy to prawda?

GILAD: Powiedziałbym, że jeśli to prawda, to okazałbym się sprawiedliwym Żydem.

JOE: (śmiech) Nie możesz powiedzieć nic o sobie, dobrego czy złego.

GILAD: Dokładnie tak. Myślę, że zasadniczo jestem filozofem i jestem bardzo dobry w dopracowywaniu pytań. I jestem przekonany, że kiedy dopracuje się pytanie, zrozumie się, jakie jest pytanie, można znaleźć na nie dobrą odpowiedź. Niektóre pytania mają więcej niż jedną odpowiedź. Jest więc bardzo możliwe, że gdyby Żyd wreszcie zrozumiał, jakie jest żydowskie pytanie, byłby w stanie znaleźć na nie dobrą odpowiedź. Jeśli jest syjonistą, może podać jedną odpowiedź. Jeśli jest antysyjonistą lub humanistą, może podać inną. Ostatni tydzień spędziłem z pewnym izraelskim lewicowcem i bardzo łatwo mi było przeciwstawić się mu i ostatecznie udowodnić, że jest w stanie dysonansu poznawczego. Kiedy rozmawia się z Izraelczykami, to oni zawsze lubią Palestyńczyków i chcą im pomóc, i raz w tygodniu idą do Bil'in pospacerować z Arabami, ale koniec końców, nie chcą, żeby Arabowie przyszli i odebrali swój dom w Palestynie, którym jest w zasadzie Tel Awiw i Hajfa. I tak Izraelczycy angażują się w takie niekończące się poprawne gadki z nadzieją, że Palestyńczycy jakoś znikną. Rzuciłem więc mu wyzwanie i powiedziałem: „Jak myślisz, co za etykę próbujesz tu sprzedać?” W końcu przyznał: „Słuchaj, gdybym mógł, gdybym był młodszy, zrobiłbym to samo co ty. Uciekłbym”. Co jest bardzo ciekawe, ponieważ nie mógł przedstawić żadnego argumentu, ale przynajmniej po raz pierwszy w życiu przyznał się w duchu, że w zasadzie się masturbuje. Ja nie potrzebuję postronnej osoby, żeby zdać sobie sprawę z tego faktu. Wiem, kiedy to robię (śmiech).

JOE: Czytałem twoją książkę i myślę, że jest to dokonała i wyjątkowa pozycja, jakiej nikt wcześniej nie napisał.

Wszystko, co opisałeś i wyjaśniłeś, jest bardzo dobrze rozwinięte i uzasadnione badaniami antropologicznymi narodu żydowskiego. Nikt inny nie wchodzi w to.

GILAD: Dziękuję bardzo. Wiecie, z czego sobie teraz zdałem sprawę? Zajęło mi trochę czasu, aby przyznać się do tego przed sobą, ale kiedy pokazałem książkę mojemu znajomemu, powiedział: „Słuchaj Gilad, ta książka przejdzie do historii”. I już to zrobiła. Ale teraz rozumiem, że moja książka utrzyma się tak długo, jak długo będą Żydzi. Za 300, 400 lat, kiedy ktoś będzie chciał zrozumieć Żydów, będzie czytał Bernarda Lazare’a i Gilada Atzmona. Wszyscy inni, jak Shlomo Sand, który jest niezły, ale odnosi się do szczególnego rozdziału w historii. II Ian Pappé to kolejny rozdział – żydowski rok 1968. Boją się zabrać za większe pytanie. Gdyby ktoś mnie zapytał, co zrobiłem dla Żydów, odpowiedziałbym, że zmieniłem ich w kwestię filozoficzną.

JOE: Tak właśnie jest, Tym właśnie są.

GILAD: To zrobiłem i jestem bardzo z tego dumny. A czym bardziej jestem dumny, tym bardziej ich to niepokoi.

JOE: Powiedziałaś, że piszesz następną książkę. Czy to prawda?

GILAD: Moja następna książka będzie dużo bardziej druzgocąca.

JOE: Znakomicie.

GILAD: Mam zamiar zrobić to samo z lewicą. Z ich obsesjami. Mam zamiar ujawnić lewicę jako użydowaną dysputę, talmudycznie zorientowaną, oraz pokażę ich obsesję na punkcie rasizmu, ponieważ są z natury i fundamentalnie rasistami. Jeśli są sprytni i jeśli lewicowcy nas teraz słuchają, sugeruję im skoczyć do wody, ponieważ (śmiech) mam zamiar...

JOE: Masz ich na oku.

GILAD: Tak. Skaczcie do wody. To bezpieczniejsze.

JOE: Dobrze, Gilad. Naprawdę wspaniale było z tobą porozmawiać.

GILAD: Mnie również

JOE: Może powtórzmy to, jak już wyjdzie twoja nowa książka.

GILAD: Nie czekajcie. Piszę o tym. Chodzi o to, że myślałem, że ją skończyłem, ale czym więcej w tym grzebię, wiecie, jak to jest. Mam nadzieję, że nie zajmie mi to kolejnych 10 lat. Powiem wam, że czytałem The Bell Curve. I byłem w szoku. Naprawdę polecam ją każdemu. Jest to niesamowita praca naukowa. I to szokujące, że została opublikowana w 1994 roku – jest prorocza. Dokładnie opisuje, gdzie znajduje się teraz Ameryka – segregację i poznawcze rozczłonkowanie. I kiedy zdać sobie sprawę, że ta książka została zniszczona, spalona przez lewicę, jasno widać, że to rzeczywiście lewica powinna być widziana jako współwinna katastrofy społecznej, którą teraz mamy na Zachodzie – w Ameryce, Wielkiej Brytanii, Francji i tak dalej.

JOE: Czas kończyć. Jeszcze raz dziękuję.

GILAD: Dziękuję wam bardzo.

Źródło oryginalne: Sott Talk Radio, Sott.net

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA